Nr. 263. Czwartek 17. Listopada 1864. Rok III.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	1 tal.	1 tal. 10 sgr.
z przesyłką poczt. „ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 frank.	7 frank.
„ Anglii i Belgii .	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:
Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.
OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.
Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.
W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.
LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco." LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Regulacja podatków i dwuletni budżet.

Mowy tronowej główną treścią są sprawy finansowe państwa. Tylko co do finansów polityka rządu jest zakreślona jasno: wstęp zaś i koniec mowy zawierają jedynie nieokreślone ogólniki: nadzieję, iż w Węgrzech będzie można rozpocząć życie konstytucyjne, wspomnienie o przyjaźnych stosunkach ze wszystkiemi dworami a szczególniejszej przyjaźni z Prusami, i nadzieję przyszłej możliwości zniesienia stanu oblężenia w Galicji. Wszystkie te zdania nie określają jasno istotnej polityki rządu, więc zostawiają mu zupełną wolność działania i w kierunku wprost przeciwnym.

Za to w sprawach finansowych cel jest jasno i wyraźnie wytknięty. Na pierwszym planie stoi uregulowanie stałych podatków tak, aby z jednej strony sprawiedliwszy był rozkład, z drugiej strony aby pokryć niemi można wydatki, a nie potrzeba było zaciągać co roku 100-milionowych pożyczek. Regulacja ta ma nastąpić we wszystkich podatkach stałych. Sprawiedliwszy rozkład a większy niż dotąd dochód, wystarczający na pokrycie potrzeb państwa (Staatserforderniss), to znaczy tyle, co podwyższenie podatków stałych w formie regulacji podstawy podatkowej, jak n. p. nowego kadastru i t. p. Potrzeby państwa mają być regulatorem wysokości podatków stałych i niestałych. Dotąd Rada państwa mniej więcej zważała na możliwość płacenia u opodatkowanych. Ta możliwość była regulatorem głównym podatkowym. Co po nad tę możliwość rządowi było potrzeba, dostarczano pożyczkami corocznemi, t. j. przekazywano do zapłacenia przyszłej generacji. Teraz gdy już weksłów na przyszłą generację nie chciano nigdzie przyjmować, tak że minister finansów, aby uzyskać 25 milionów, w miejsce odrzuconych na przyszłą generację weksłów, musiał rozpisać pożyczkę podatkową, którą w kilku latach spłacać ma już dzisiejsza generacja: — rząd wystąpił przed Radą państwa z żądaniem bezogródkowem, że wydatki państwa musi pokrywać zupełnie generacja obecna, a więc uregulować potrzeba tak opodatkowanie, aby dochody im wyrównywały. Przyszła generacja jest tak obciążona długiem państwa, że nikt więcej już tej hipoteki nie przyjmuje, a gdy wydatków państwa w obecnych okolicznościach zmniejszyć nie można, więc postawiono Radzie państwa żądanie, aby odpowiednio podniosła podatki.

Oprócz tego pełna Rada państwa wydawszy potrzebne ku temu ustawy finansowe, ma uchwalić i budżet państwa na lat dwa, rok 1865 i 1866, tak aby rząd przez te dwa lata miał zupełną wolność działania tak w wewnętrznej jak w zewnętrznej polityce, i nie był związany ani brakiem pieniędzy, ani względami na obecną Radę państwa. Te dwie przeszkody zdawały się hamować zupełną swobodę rządu. Widać iż obecnie rząd bardzo ważne ma plany przed sobą, których wykonanie wymaga i pełnej kasy, i niemieszania się reprezentacji aż do czasu, gdy już te plany będą przeprowadzone, i nowa sytuacja stworzona.

Ministerstwo obecne wprowadza oprócz dwuletniego budżetu jeszcze drugą nowość w system konstytucyjny. Zwykle sejmy przyzwolenie swe na budżet państwa lub na podwyższenie podatków czynią zawisłe od przyjęcia ustaw prawodawczych, odnoszących się do wewnętrznej swobody narodów. Jest to rodzaj presji, wywieranej przez reprezentacje na rządy. Obecnie ministerstwo wiedeńskie jęło się wprost odwrotnej polityki względem Rady państwa. Zwołanie szczuplejszej Rady państwa i wniesienie dotyczących ustaw uczyniło zależnem od spiesznego uchwalenia dwuletniego budżetu i przyjęcia podwyższenia podatków.

W mowie tronowej czytamy bowiem ustęp wielkiej doniosłości:

„Jest życzeniem Mojem, za którego spełnienie ręczy mi wasza pełna poświęcenia gorliwość, aby zadania, do których się zabieracie, raźno dospiały końca, albowiem szereg ważnych i obszernych wniosków leży przygotowany przez rząd Mój dla czynności szczuplejszej Rady państwa, której **powrót** zawisł (geknüpft) od owego przypuszczenia."

Przegląd polityczny.

Zdania wiedeńskie o mowie tronowej ograniczają się na prostych i nudnych parafrazach. Prócz *Pressy* starej i nowej, których opinie przytoczyliśmy wczoraj, żaden z dzienników nie śmiał głębiej ją rozczłonkować. Po największej części malują one pierwsze wrażenie. *Wiener Lloyda* uderza niezwykła suchość i zimno tej mowy, co bez wątpienia ztąd pochodzi, iż się trzymała ściśle przedmiotów dotykanych. *Wanderer*, *Presse* i *N. f. Presse* dostrzegły w niej ton i układ, cechujący akta biórowe. *Morgenpost* nie może zrozumieć, jakim sposobem pełna Rada państwa będzie w stanie ukończyć „raźno" obrady nad budżetem dwuletnim i nad innemi rozległemi pracami finansowemi. A od raźności tej zależy zwołanie rady szczuplejszej, która jest kompetentna do prac organizacyjnych. Dziennik ten więc ma złe przeczucia co do rychłości zebrania tej ostatniej rady. Inny znowu dziennik pociesza posłów polskich, iż wzmianka o Galicji, zawarta w mowie tronowej, upoważnia ich, jako też w ogóle pełną Radę państwa do traktowania tej sprawy, pomimo iż niedawno organa ministerjalne zaprzeczały jej kompetencji do tego.

Organizacja stronnictw parlamentarnych w Wiedniu ma być bez nadziei, co jest rzeczą całkiem naturalną, gdzie cała Izba, z wyjątkiem 30—40 głosów, jest ministerjalną, i tylko kiedy niekiedy odgraża się „energią opozycyjną." *Vaterland* wzmiankuje, że lewica ta właśnie, która największych dopuściła się grzechów przeciw energii opozycyjnej, okazuje skłonność zbliżenia się do autonomistów. Nie pierwszy to raz była o tem mowa. Ale zawsze kończyło się na tem, że w najważniejszych sprawach liberalizmu, ci „liberały" opuszczali autonomistów. *Vaterland* powiada dalej, iż na czele programu swego liberałowie ci postawią „odpowiedzialność ministrów." Nie pojmujemy, jak mogą żądać oni odpowiedzialności ministrów, skoro dwoma laty w tył, przyczynili się głosami swemi do uchwalenia znanej noweli karnej, która gwarantuje nieodpowiedzialność najniższych nawet urzędników?

W sali ceremonialnej burgu, gdzie Najj. Pan odczytał mowę, był wielki ścisk na galerjach i kurytarzach; jakiś jegomość zemdlał i zaledwie zdołano go unieść jeszcze przed nadejściem dworu. W orszaku cesarskim postępowali naprzód parami ministrowie z kanclerzami. W ostatniej parze bezpośrednio przed Najj. Panem szedł hr. Mensdorff z baronem Mecserym, ministrem policji. Na giełdę mowa tronowa nie wywarła najmniejszego wpływu Kursa pozostały tak, jak były po przemowie Hasnera.

O **powstańcach friaulskich** sprzeczne są wiadomości. Podczas gdy korespondent *Vaterlandu* twierdzi, iż się rozpierzchli i poddali wojskom pojedyńczo, a banda Talassego zredukowała się na 15 ludzi: urzędowa *Inn Ztg.* powiada, że komenda nad operującem w górach wojskiem została oddana w jedne ręce dla sprężystszego pełnienia służby. Dowódzca zaś ten ogłosił sądy doraźne na wszystkich przestępców „przeciw wojskowej sile państwa."

W Udine zaczęto od d. 11. bm. o 5. godz. wieczorem na całą noc zamykać bramy miasta, zostawiając pod silną strażą tylko dwie, Pascale Gemona i Aquileja. — *Fremdenblatt* donosi, że koło Rosenhübl, 1¾ mili od Lublany, pokazała się banda zbrojna i wysłano oddział wojska ztamtąd. — Fmp. Aleman, dowódzca twierdzy w Wenecji, został powołany najprzód do Werony a potem do Wiednia. W Padwie wykluczono 40 uczniów z tamtejszej wszechnicy i jednego profesora, a wykłady miały się d. 14. b. m. rozpocząć.

Coraz nowe sprawki p. Bismarka jeszcze z dawnych czasów wychodzą na jaw. Od kilku dni dzienniki niemieckie wpadły na trop depeszy p. Bismarka z zeszłego roku, w której pruski pierwszy minister wzywa rządy niemieckie, aby użyły **surowych środków przeciw znanemu komitetowi trzydziestu sześciu** rezydującemu w Frankfurcie, i w ogóle przeciw wszelkiemu rodzajowi stowarzyszeń, pociągających za sobą zakłócenie spokoju publicznego. Już kilka razy przedtem była mowa o tej depeszy, ogłaszano nawet jej osnowę domniemaną, lecz organa p. Bismarka występowały każdym razem z zaprzeczeniami, a teraz jeden z nich stawia ją co do autentyczności na równi z sławnemi depeszami, ogłoszonemi w początku lipca przez *Morning Post*, odnoszącemi się do świętego przymierza.

Drugim dokumentem dyplomatycznym, znanym dotąd tylko z głównej treści, z którego się okazuje, iż zamiary aneksyjne Prus były dawno powzięte, jest nota Bismarka do hr. Russela w odpowiedź na tegoż depeszę, zawierającą zdanie, iż król Krystjan duński nie ma prawa do posiadania, a tem samem i do odstąpienia księztw. Otóż w rzeczonej nocie, ogłoszonej już dzisiaj w niektórych dziennikach w całej osnowie, usiłuje minister pruski p. Bismark dowieść argumentami różnemi, że w Berlinie nigdy nie pociągano w wątpliwość praw króla duńskiego, jako takich i samych dla siebie, jakie posiadał do księztw tytułem księcia; że przeciwnie uznawano je zawsze zupełnie i że od dawna monarcha duński był nieograniczenie upoważnionym do odstąpienia swych tradycyjnych praw na rzecz Prus i Austrji. Więc w Berlinie przyznawano królowi duńskiemu wszelkie prawo do posiadania księztw, lecz mimo to wytoczono mu wojnę o te księztwa i po krwawych bojach wyrzucono Duńczyków nawet z Jutlandji! Wszystko to w tym celu, aby króla Krystjana zmusić do dobrowolnego zrzeczenia się prawa swego do księztw — nie na rzecz narodowości niemieckiej, na rzecz Związku, pod którego firmą i z którego upoważnienia przecież toczy się cały proces duńsko-niemiecki, lecz na rzecz wykonawców woli bundestagu, Prus i Austrji. Więc minister pruski w swej sumienności i poszanowaniu dla prawa na to tylko przyznawał Krystjanowi prawo do księstw, aby go módz prawnie wyrugować z jego posiadłości i zagarnąć ją dla Prus.

Niewiedzieć z pewnością, czy ogłoszenie wspomnianej noty Bismarka wyszło od rządu angielskiego, czy od pruskiego. To ostatnie nie ma za sobą prawdopodobieństwa, zaś w pierwszym razie byłaby to wskazówka, iż zanosi się na interwencję innych gabinetów w sprawie duńsko-niemieckiej. Trudno aby Francja i Anglia zachowały milczenie wobec jednostronnego łamania przez ostatni traktat pokojowy wszelkich postanowień tegorocznej konferencji londyńskiej w sprawie duńskiej. Może nawet te dwa gabinety zażądają zadosyćuczynienia głównemu rzeczonej konferencji postanowieniu względem podziału Szlezwiku na dwie części: niemiecką południową i na północną, przeważnie duńską, z których ostatnia miała pozostać przy Danii według orzeczenia konferencji. Lecz tego

---

Wydział filozoficzny
na lwowskiej wszechnicy.

Nieraz to już użalano się u nas na brak ludzi ściśle uczonych, na dotkliwy niedostatek wykształconych gruntownie specjalistów. Nic słuszniejszego nad te skargi. Dziedziny rozmaitych umiejętności są u nas zbyt słabo zastąpione, każda z nich liczy nader szczupły zastęp pracowników, a niemasz prawie nadziei, aby liczbę ich powiększyli nowi adepci.

Gdzie jeszcze umiejętność jest środkiem do utrzymania, tam nie brak jej na sporej ilości wyznawców. Mamy naprzykład zdolnych prawników i lekarzy. Ale i między nimi dość rzadko zdarzają się ludzie, co uprawiają pole dla nauki samej, a nie dla chleba i pozycji społeczeńskiej. Lekarz leczy, prawnik toczy procesa, lecz po większej części ani jeden ani drugi nie stara się o postęp, o wyższy rozwój swej umiejętności. Zamiast być ołtarzem, na którymby składano owoce zamiłowanej bezinteresownej pracy, staje się nauka tym sposobem tylko źródłem utrzymania.

Ale bądź co bądź, zawsze studja podobne, jak medycyna, prawnictwo, technika znajdują zawsze jaki taki zastęp zwolenników. Niektórzy z nich przywiązują się z czasem do swej nauki, zapatrują się na nią z bezinteresowniejszego stanowiska, i przyczyniają się zamiłowaniem i pracą do jej postępu.

Gorzej daleko dzieje się na polu umiejętności filozoficzno-historycznych. Niema u nas dla nich szkoły, a więc niema i zwolenników. Mamy wprawdzie w naszym kraju znakomitych historyków, mamy filozofów i estetyków, ale ci nie zawdzięczają stopnia, który zajmują w świecie naukowym, instytucjom wykształcenia publicznego. Są to z małemi wyjątkami autodydakci, którzy własną, niezmordowaną pracą zdobyli sobie wyższe naukowe stanowisko.

Ale autodydaktyzm taki nie wielu może mieć zwolenników. Ciężki ten sposób nabycia znakomitszej wiedzy, odstręcza umysły tysiącznemi trudnościami i przeszkodami, do których przełamania niezbędnemi są wyższe, niezrażone niczem powołanie i żelazna, pełna najgorętszego zamiłowania praca.

Tymczasem nad audodaktyczny nie istnieje u nas inny sposób nabycia głębszej wiedzy. Naszej młodzieży brak na zachęcie, brak na pomocy, na wszelkich środkach ułatwiających — bo brak na naukowej instytucji, któraby istotnie odpowiadała swemu przeznaczeniu.

Uwagi te nastręcza nam smutny stan wydziału filozoficznego na lwowskiej wszechnicy.

Akademia lwowska w ogóle stoi pod względem naukowym na bardzo nizkim stopniu. Biorąc rzeczy z czysto naukowego stanowiska, przyjść musimy do rezultatu, że i wydział prawniczy w nie o wiele lepszym jest stanie. Ale wydział prawniczy odpowiada w części przynajmniej wymaganiom kraju. Nie będąc instytucją naukową w wyższem tego słowa znaczeniu, jest przynajmniej szkołą dla adwokatów i urzędników. Spełnia więc tym sposobem utylitarną część swego powołania.

O wydziale zaś filozoficznym i tego powiedzieć by nie można. Sądząc go nawet z czysto praktycznego, utylitarnego stanowiska, to jest uważając go tylko za szkołę dla nauczycieli gimnazjalnych, nie można o nim przecież powiedzieć, że odpowiada choć w tym szczupłym zakresie wymaganiom nauki, kraju i młodzieży samej.

Do niedawna niektóre katedry, jak n. p. historji, nie były wcale obsadzone; inne były i są obsadzone słabo jeżeli już nie pod naukowym to pod numerycznym względem. Między profesorami filozoficznego wydziału znajdują się niezaprzeczenie mężowie prawdziwej nauki, ale oprócz filologii ma każda z ważniejszych umiejętności jak n. p. historja i filozofia tylko jednego profesora. A przy najświetniejszych nawet zdolnościach trudno jednemu profesorowi, już dla samych fizycznych przeszkód czasu, wykładać obszernie i z naukową ścisłością wszystkie działy jednej lub drugiej umiejętności.

Najwymowniej przemówi w tym względzie sama statystyka wykładów na filozoficznym wydziale.

Filozofię wykłada w 3ch odczytach a 12 godzinach tygodniowo pan prof. dr. Lipiński. **Historję** w 4ch odczytach a 12 godzinach dr. Zeisberg. **Umiejętność pedagogiczną** w 1 odczycie a 2 godzinach dr. Malinowski. Z **filologicznych umiejętności** daje dr. Kergel 4 odczyty o 8iu godzinach tygodniowo, dr. Linker 3 odczyty o 8iu godzinach. **Historję literatury niemieckiej** w 1 odczycie o 3ch godzinach tygodniowo wykłada dr. Hloch. Katedra **polskiej literatury** jest opróżnioną tego roku z powodu urlopu dr. Małeckiego. **Dział matematyczny** i przyrodoznawczy wykłada 5 profesorów w 14tu odczytach o 50 godzinach. Dział ten widocznie z bezstosunkową dokładnością zastąpiony.

Razem więc wykłada na filozoficznym wydziale lwowskiej wszechnicy **11** profesorów w **30**tu odczytach i 95 godzinach tygodniowo. Na historję, filozofię i literaturę wypada ztąd obecnie tylko 3ch profesorów (włącznie z ruską literaturą 4), 8 odczytów, 27 godzin.

Porównajmy teraz tę statystykę tutejszego wydziału filozoficznego z statystyką wydziałów innych zagranicznych lub austrjackich wszechnic.

W **Berlinie** wykłada **filozoficzne umiejętności** 8 profesorów i 4 docentów w 22 odczytach, 69 godzinach; w **Wiedniu** 2ch profesorów i 1 prywatny docent w 11tu odczytach, 19 godzinach; w **Pradze** 3ch profesorów i 2ch docentów, w 10iu odczytach i 31 godzinach.

Historja, geografia i archeologia: W **Berlinie** 16 profesorów i 3 docentów, 30 rozmaitych odczytów, godzin tygodniowo 83; w **Wiedniu** 7 profesorów i 4 docentów, 22 odczytów, godzin tygodniowo 56; w **Pradze** 5 profesorów, 7 odczytów, godzin tygodniowo 27. — **Filologia, literatura i lingwistyka**: W **Berlinie** 20 profesorów i 8 docentów, odczytów 57, godzin tygodniowo 154; w **Wiedniu** 9 profesorów, 7 docentów, odczytów 39, godzin tygodniowo 96; w **Pradze** 9 profesorów i 3 docentów, odczytów 31, godzin tygodniowo 72. — **Przyrodoznawstwo**: W **Berlinie** 16 profesorów, 11 docentów, odczytów 47, godzin tygodniowo 129; w **Wiedniu** 13 profesorów i 7 docentów, odczytów 33, godzin tygodniowo 97; w **Pradze** 5 profesorów i 1 docent, odczytów 14, godzin w tygodniu 37. — **Matematyka, mechanika, astronomia**: W **Berlinie** 7 profesorów i 1 docent, odczytów 15, godzin tygodniowo 43; w **Wiedniu** 4 profesorów i 2 docentów, odczytów 9, godzin tygodniowo 27; w **Pradze** 3 profesorów, 6 odczytów, godzin tygodniowo 17.

Biorąc tedy za miarę liczbę wykładających profesorów i licząc w zbliżeniu, przekonujemy się, że siły naukowe lwowskiego wydziału filozoficznego mają się do berlińskich jak 1 : 9, do wiedeńskich jak 1 : 5, do pragskich jak 1 : 3.

A właśnie podniosły czeskie dzienniki skargi na macosze wyposażenie pragskiego wydziału filozoficznego, przedstawiając go jako instytucję, ani wymaganiom kraju ani postępowi nauk nieodpowiednią! Cóż dopiero pomyśleć o wydziale filozoficznym na wszechnicy lwowskiej

mniej się spodziewać należy, bo wówczas wojna europejska stałaby się nieuniknioną. W najgorszym jednak razie oczekują lada dzień ze strony rządów zachodnich zbiorowego protestu przeciw możliwości zaboru księztw przez Prusy. Już taki protest sam mógłby sprowadzić nie małe zawikłania, osobliwie gdyby był założony wspólnie z Austrją; natenczas marzenia aneksyjne p. Bismarka w jednej chwili zostałyby rozwiane.

Lecz w tej chwili jeszcze gabinet berliński w swem manewrowaniu zdaje się nie natrafiać na przeszkody z żadnej strony. Zachód milczy, Związkowi niemieckiemu organa Bismarka grożą na serjo, jeśliby nie milczał: w Austrję zaś słodkiem przemilaniem się wmawiają, iż ona swemu sprzymierzeńcowi w niczem nie jest przeciwną: Austrja jeszcze także milczy; a nareszcie zastęp ajentów z Berlina krąży po świeżo zdobytych krajach, szafuje hojnie prezentami i obietnicami, i zapomocą surogatu głosowania powszechnego przygotowuje entuzjastyczne przyzwolenie na aneksję do Prus. I w istocie, jeżeli Bismarkowi tak dalej wieść się będzie w mamieniu Europy, Austrji i Związku niemieckiego, natenczas Rzesza jeżeli nie prawnie to faktycznie utraci należące się jej ziemie niemieckie, zdobyte świeżo na Danii, bo gwałtowny zamach rendsburgski zostanie dokończonym i Prusy staną się faktycznym właścicielem księztw, ze szkodą dla równowagi europejskiej i z wyszydzeniem wszelkich remonstracyj dotychczasowych ze strony innych mocarstw.

Król Leopold belgijski bawi ciągle w Compiégne, wstrzymywany tamże uprzejmością ces. Napoleona, i dla tego w powietrzu pełno wieści o kongresie europejskim jak komarów przed wieczorem.

W **Algierze** ciągle powstanie, a w Tunecie w dzień pojednania Arabowie znowu na kilku miejscach zrabowali i wyrznęli ludność żydowską.

Politykę angielską wogóle a w sprawie polskiej w szczególe charakteryzuje doskonale następująca scena, jaką wyprawił d. 12. listopada w Petersburgu lord Napier, który wyjeżdża z tamtejszej posady swojej poselskiej do Berlina.

Jour. de S. Petersbourg donosi: „Przy dzisiejszej pożegnalnej audjencji tutejszej kolonii angielskiej, przemówił ambasador lord Napier mniej więcej temi słowy: „„Utrzymanie pokoju w roku zeszłym zawdzięczać należy m i n i s t r o m a n g i e l s k i m, którzy nie dali się powodować chwilowem złem, jakoteż życzliwości cara i księcia Gorczakowa dla niego (mowcy). Wzajemne stosunki między Anglią i Moskwą nie są wprawdzie serdeczne, przecież obydwa rządy zawsze są gotowe do oddania sobie wzajemnych przyslng. Obydwa rządy potrzebują koniecznie utrzymać pokój."" Mowca spodziewa się, że nieprzyjazne usposobienie Anglików dla Moskwy zmieni się, i uważa obecne stosunki wzajemne jako zadawalniające. Dalej spodziewa się wkrótce polepszenia ich przez zwiększenie moskiewskiego handlu, rozwój wolności i politykę wstrzemięźliwą w sprawie wschodniej. Ubolewa wreszcie, że brak wolności handlowej nie pozwala natychmiast zmienić moskiewski system handlowy.

Z **Petersburga** donoszą dnia 7. listopada: „Dziś cesarz wrócił z podróży. Występuje znowu przed inne kwestja finansowa, bo rok się kończy i trzeba płacić zagranicy procenta od zaciągnionych pożyczek. Cła w roku bieżącym przyniosły 6 milionów mniej jak w przeszłym, jest to niedobór prawie 20 procent; budżet na rok przyszły przyjmuje przy cłach deficyt 8 milionów. Dom amsterdamski Hope oświadczył, iż niepodobna umieścić pożyczkę dla Moskwy; zagrożono mu, że nie pozwolą mu mieć komandyty w Petersburgu, wtedy oświadczył, że rentę moskiewską 5procentową może przyjąć chyba w kursie po 63, z prowizją 3 prct., a zatem po $8\frac{1}{2}$ prct. Mamy 12 stopni R. mrozu; Newa pokryta krą, żegluga naturalnie ustała. — Dnia 5. bm. stanęła Newa, a wszystkie rzeki i kanały, do niej wpadające, okryły się lodem. Most pałacowy kra poniosła aż blisko mostu mikołajewskiego i uszkodziła jedną łyżwę. Takie wczesne zamarznięcie rzeki rzadko kiedy się zdarza. W tym dniu Newa stanęła w 1750 i 1792 r., a wcześniej, mianowicie 22. października, w 1816 roku, 20. w 1809, 18. w 1811 r. i 17. w 1852 roku. — Otworzono linię telegraficzną z Irkucka do Kiachty. Z Kiachty do Pekinu jest tylko 700 wiorst czyli 4 dni drogi. — W Moskwie europejskiej budują kolej żelazną z Moskwy do Orła. Będzie to trzecia dłuższa linia: pierwsza prowadzi z Moskwy do Petersburga, druga do Niżnego Nowogrodu. Kolej do Orła przerzynać będzie miasta Podolsk, Sierpuchów, Tułę i Meńsk."

Proces Polaków po przerwie tygodniowej rozpoczął się znowu w poniedziałek atakiem rzeczników na prokuratorję i policję.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 12. listopada.

(B) W tych dniach książę Montebello i p. de Sartiges mieli częste posłuchania u papieża i częste porozumiewania z kardynałem ministrem. Nic więc nowego nie powiem, gdy doniosę, że rozmaite pisma, stosownie do swoich widoków, treść rozmowy i posłuchań donoszą. Dam wam wyjątki z listu, pisanego z Rzymu; jeśli szczegóły w nim objęte nie są prawdziwe, to są prawdopodobne, zgodne z tem co tu w najpoważniejszych kołach powtarzają.

Książę Montebello miał spełnić posłannictwo, które pierwotnie p. Walewskiemu miało być przyrzeczone. Zapewnił papieża o najżyczliwszem usposobieniu cesarza Napoleona, a wchodząc w szczegóły te trzy zaręczenia przedstawił: Dla ulżenia ciężarów państwa papiezkiego, cesarz Francuzów ofiarował swoje pośrednictwo i swój wpływ, aby Włochy przyjęły część długu; Francja, dla ułatwienia środków, któreby mogły się przyczynić do utworzenia korpusu rzymskiego, dostarczy żołnierzy i zdolnych wojskowych; wreszcie pozostawi w Rzymie broń, armaty, furgony i wszystkie materjały wojskowe, które tam w tej chwili posiada, a które mają wielką wartość.

Co Francja dla utrzymania przyjaźnych stosunków ofiarowała, łatwo można było odgadnąć. Zobaczmy co odpowiedział kardynał Antonelli. Oto że nie może być mowy o stosunkach Piemontu z Rzymem, o porozumieniu się finansowem; Rzym z Piemontem nic w tej mierze nie ma wspólnego; że skarb rzymski i dochody papiezkie, nie będą potrzebowały piemonckiej pomocy, jeśli cesarz Francuzów nie sprzeciwi się dobrowolnym ofiarom; grosz św. Piotra i bogobojne wiernych składki, funduszu na wszelkie potrzeby kościoła i państwa rzymskiego dostarczą. Jeśli Francja pewna że Piemont zbrojno na prowincje rzymskie nie napadnie, ośm tysięcy żołnierzy, które dziś papież ma pod swojemi rozkazami, do utrzymania porządku wystarczą. Jeśli przeciwnie Wiktor Emanuel wkroczy do państw papieskich, to włoskim 200.000 żołnierzy jakiż opór będzie mógł stawić korpus z dwanastu tysięcy? „Nie chcemy, dodał kardynał, dać drugą edycję scen Castelfilardo."

To dostatecznie dowodzi z jednej strony, ile Francja czyni usiłowań, aby pozostać w dobrych stosunkach z Wiedniem i Rzymem, ale z drugiej, że Rzym ufa w swój wpływ moralny i jak mało jest usposobiony do ustępstw. — Te wyjątki z listu, za których rzetelność ręczę a które za wielce prawdopodobne uważam, dowodzą, jak płonnemi są wszelkie doniesienia o werbunku do korpusu, którego dotąd Rzym tworzyć nie zamierza.

Napad barbarzyński Północnych na statek Południowych Florida, co raz większe wywołuje oburzenie. Szczegóły, jakie wam doniosłem, dziś urzędowe mają potwierdzenie. De Silva, minister brazylijski, zerwał dyplomatyczne stosunki z Północną Ameryką; statek Północnych Wasuchette nie będzie przyjęty w żadnym brazylijskim porcie, Brazylia nie chce mieć nic wspólnego z konzulem p. Wilsonem, który słowa honoru nie dotrzymał i niczem postępowania swego nie usprawiedliwił. Francuzkie i angielskie pisma nastają aby prezydent Stanów Zjednoczonych dał głośną Brazylii satysfakcję, i dodają, że wszystkie państwa, mające marynarkę, nie mogą być obojętne na postępowanie, niegodne ucywilizowanego narodu.

Lord Palmerston tak jak i jego koledzy, postanowił przy obiedzie do swych wielbicieli przemówić. Szanowny lord spodziewa się, że dobrowolna umowa położy koniec wojnie w Stanach Zjednoczonych. Zachęca kupców angielskich, aby się starali uwolnić od haraczu jaki Wielka Brytania opłaca Ameryce za bawełnę.

W tych dwóch frazesach, przebija się cała przebiegłość starego ministra. Dusza jego raduje się na widok krwi przelanej i zniszczenia w Ameryce. Dla tego mówi o pokoju, że w pokój nie wierzy; i gdyby mógł, przesłałby i Południowym i Północnym broni i amunicji, aby się dłużej niszczyli.

Druga część jego mowy, najlepiej tego dowodzi: — radzi kupcom angielskim, aby się starali o bawełnę w innych krajach. Dla czego, jeżli pewny, że pokój koniec wojnie położy? — Widzi on, że Opatrzność w tej chwili Stany Zjednoczone opuściła, że im nie dała mężów z wyższemi zdolnościami, z szlachetniejszemi uczuciami. Widzi, że zaciętość nieubłagana z obu stron coraz mocniej bratnie ludy od siebie oddala; przewiduje, że kres tej barbarzyńskiej wojny daleki, i dla tego radzi kupcom aby w innych częściach świata bawełnę zakupowali!

Jeśli widok ten, ta zimna przewrotność męża stanu angielskiego, co od tylu lat prawie dyktatorską władzę wywiera, serce zasmuca i zakrwawia, to z drugiej strony objawy pomiędzy robotnikami angielskimi i francuzkimi, przyjęcie jakiego z drugiej strony morza doznał p. Berryer, rokują, że z czasem panowanie samolubstwa szlachetniejszym uczuciom miejsca ustąpi. Robotnicy paryzcy zostali przyjęci z serdecznością przez angielskich: paryzcy gotują się im oddać braterstwo za braterstwo.

Czterysta członków z wyższego sądownictwa i z parlamentu, uczciło w p. Berryerze najznakomitszego adwokata, co bronił marszałka Neja, Lamenais'go, Chateaubrianda, Ludwika Napoleona i Montalemberta. Wiele gruntownych prawd i wzniosłych uczuć wyrazili przy tej sposobności mowcy angielscy i francuzcy. Wolność druku, swobody Izb prawodawczych, niepodległość sądownictwa, uwielbione zostały. Cześć dla wielkiego talentu dała powód do uczczenia zasad, któremi się szczycą wolne i oświecone narody.

Król belgijski po krótkim pobycie w Nicei przybył do Paryża, miał długą rozmowę z ministrem spraw zagranicznych, a wczoraj wyjechał z księciem brabanckim, synem swoim, do Compiégne. Wielkie podobieństwo, że po porozumieniu się osobistem z cesarzem, pojedzie do Londynu. Wyższe zdolności dyplomatyczne, jakie wszyscy przyznają królowi Belgów, jego stosunki familijne, każą się domniemywać, że jest on dziś pośrednikiem pomiędzy monarchami, i że on najskuteczniej wpływa aby z obrad osobistych wypłynął kongres, nie wojna.

Kiedy postępowanie kardynała Antonellego w porywaniu dzieci izraelickich, zasmuca światłych i bogobojnych katolików: rząd Rumunii daje piękny przykład, jak rząd ojcowski powinien postępować z mieszkańcami rozmaitych religij. Jakaś fanatyczna sekta porwała młodego izraelitę, aby go nawrócić. Nadarmo ojciec błagał aby mu syna oddano. Odepchnięty z Ismailu, piechotą udał się do Bukaresztu i ze łzami w oczach żal swój ministrowi przedstawił. Odpowiedź rumuńskiego ministra i postępowanie jego, zasługują na uwielbienie. Oddał sprawiedliwość pokrzywdzonemu ojcu i do najwyższego urzędnika Ismailu taki list napisał:

„Dziwi mnie, że byłeś obojętnym świadkiem tak gwałtownego postępowania. Czy nie wiesz, że w Rumunii zgodnie z wspomnieniami, jakie nam przekazali przodkowie, swoboda sumienia była i jest szanowaną? Pojąć tego nie mogę, jakim sposobem pod pozorem nawracania, wyrwano dziecię z pod opieki rodzicielskiej." Nie potrzebujemy dodawać, że natychmiast syna powrócono ojcu.

Stan finansowy się polepsza. Upadki domów handlowych w Anglii, nie pociągnęły za sobą upadłości francuzkich. Być może że kupcy tutejsi mniej są śmiałymi od angielskich, może że niewielkie stosunki mają z domami angielskiemi, co wytłómaczyć może, że ruiny z drugiej strony morza nie przywaliły domów tutejszych. Wszelako temu dni cztery rozeszła się pogłoska na giełdzie paryskiej, że wielki dom kulisowy upadł, i że zadany wierzycielom cios przejdzie 12 milionów. Aby tych słów kilka były zrozumiane przez znaczną część czytelników gazety, nie wiedzących może co to jest „kulisa," dam w tej mierze krótkie objaśnienie. Rząd mianuje 60 pośredników wymiany (agent de change). Oni mają przywilej sprzedawania renty i innych wartości, które mają swój kurs na giełdzie. Są to urzędnicy, których słowo, świadectwo, na zupełną zasługuje wiarę. Kupno i sprzedaż na krocie i miliony za ich pośrednictwem odbywa się ustnie, bez pisma. Od godziny 1. do 3ciej w gmachu giełdy, w głównej sali, środek której nazywają koszem, zbierają się ajenci wymiany. Ich pomocnicy biegają pomiędzy tymi co chcą kupić lub sprzedać, i na małych kartkach przynoszą notatki. Ajenci kupujący i sprzedający wołają: Ten chce kupić, tamten sprzedać. Dają sobie wzajemny znak, kupno i sprzedaż zapisują w małym rejestrzyku. Oto cała formalność. A taki tam szmer, krzyk, hałas, że kto pierwszy raz tego gwaru będzie świadkiem, niczego nie zrozumie.

Te układy, ta sprzedaż, to kupno, trwają od 1. do 3. Niejeden nie mógł kupić, nie mógł sprzedać. Niejeden po godzinie 3. radby albo wartości się pozbyć albo nową nabyć. Nie może tego uczynić za pośrednictwem urzędowych pośredników. To dało początek pośrednikom pokątnym, którzy sprzedają i kupują bez pośrednictwa ajentów wymiany, po za godzinami giełdy. Nie trzeba myśleć aby ci pokątni pośrednicy byli pośrednikami bez znaczenia, majątków. Są pomiędzy nimi bankiery, co milionami kierują. Procent jaki biorą za wymianę, mniejszy od podatku urzędowych ajentów, i są mniej skrupulatni w ofiarowaniu swojego pośrednictwa. U nich to się niszczą grający małoletni i nieupoważnione mężatki. Ale także są pomiędzy nimi domy, co mają kredyt i poparcie Rotszyldów i Pereirów.

Rozgłoszono więc, iż jeden z znakomitszych domów kulisowych upadł, że straty wynoszą przeszło 12 milionów. Imię było tak poważne, że nikt go głośno nie powtarzał. To popłoch jeszcze większym uczyniło. Do dziś dnia ani jedno pismo zupełnego objaśnienia nie dało, co podług nas jest wielką nieroztropnością. W takiem położeniu jedynie prawda może zaspokoić umysły i zasłonić innych od strat a może od upadku.

Zdaje nam się, że nie popełnimy nierostropności, donosząc wam głośno co tu sobie mówią na ucho, a co my mamy za prawdę.

Rzucony popłoch stał się powodem, że prawie wszyscy posiadacze akcyj, które nie miały pokupu, zażądali aby je spłacił p. Rougemont, jako jeden z założycieli, solidarnie odpowiedzialnych. Najpotężniejszy dom, może się zachwiać, gdy razem wszyscy zażądają wypłaty. To się wydarzyło panu Rougemont de Löwenberg: napadnięty nagle i zewsząd, musiał wstrzymać wypłaty. Zapewniają nas, iż to jest jedynie przemijająca burza, że dom poczciwy i roztropny nie jest w położeniu zasmucającem i że nikomu krzywdy nie uczyni. Pytamy się więc, czy ta prawda ogłoszona nie byłaby licznym klęskom zapobiegła? Dom p. Rougemont de Löwenberg ma liczne i rozległe za granicą stosunki; czyliż ogłoszeniem stanu jego kasy i jego kłopotu, nie należało zaspokoić tych, co mogli potocznie o jego upadku i o własnej stracie się dowiedzieć?

Dzienniki wieczorne zapewniają że gabinet londyński ma wezwać inne gabineta, aby wspólnie z nim zaprotestowały przeciw gwałtowi, jakiego doznał statek Florida, i w tej mierze usiłowania Brazylii poprzeć. Ministrowie królowej angielskiej czekają na przybycie pana La Tour d'Auvergne, aby w tej mierze uczynić mu urzędowne przedstawienie.

Telegraf przynosi nam wyjątek z przemowy lorda Napiera, posła w Petersburgu. Spóźniona pora nie pozwala nam uczynić uwag nad tą zimną, godną lorda Palmerstona rozprawą. (Dajemy ją wyżej w Przegl. politycznym; p.r.)

Uważają że gabinet petersburgski i jego wysłańcy wdzięcznie się Włochom uśmiechają. Czy to szczere zbliżenie? czy to pogróżka dla Austrji? Następca tronu moskiewskiego bawi w Turynie. Widziano go w teatrze w loży z królewiczem włoskim.

W tych dniach odbędą się tam wielkie łowy. Wiktor Emanuel i carewicz wezmą w nich udział. P. Kisielew, jak gdyby chiał się pomścić za trudności, jakich doznał w Rzymie w chwili swojego małżeństwa, najusilniej pracuje, aby Moskwa z Turynem w ściślejsze weszła stosunki.

Berlin 12. listopada.

(D. P.) Nie mając w tym tygodniu sprawozdań z procesu, toczącego się o zbrodnię stann, może będziecie mieli miejsce do zamieszczenia kilku dat statystycznych, tyczących się obżałowanych, i kilku innych wiadomości faktycznych. Proces, jak wiadomo, wytoczono 149 obżałowanym; z tych 114 uwięziono, 14 stawiło się dobrowolnie na proces, a 21 pozostało za granicą. Obecnych zatem było początkowo na posiedzeniach sądu stanu 128. Obżałowany Królikowski wydalił się bez pozwolenia za granicę, oświadczywszy najpierw swemu obrońcy, że nie lęka się tego wcale, aby go miano w Prusach skazać, ale raczej tego, że uwolniwszy wydadzą go władze pruskie rządowi moskiewskiemu. Czy Królikowskiego przypuszczenia byłyby się spełniły, trudno dziś przesądzać. Zaraz z początku przesłuchań zaczęto puszczać niektórych obżałowanych na wolność, uwolniono w ogóle od kratek około 40, innym udzielono za kaucją urlopy już to do domu, już to dano im pozwolenie mieszkania w mieście. Był czas, w którym wcale nie było trudno uzyskać podobne pozwolenie. Zmieniło się to ato z dniem 3. b. m., w którym to dniu stawić si musieli na posiedzenia sądowe nietylko urlopowani, ale i od kratek puszczeni. Od tego czasu, jak się dowiaduję od wiarogodnych osób nadzwyczaj jest trudno otrzymać pozwolen mieszkania w mieście, odmawiają go nawet o żałowanym, przez długie więzienie na zdrov mocno zapadłym, trzymając się ściśle pod t względem przepisów prawa karnego, które zwala tylko wypuszczać z więzienia osoby, dące l e b e n s g e f ä h r l i c h chore. We więz niu w Moabicie znajduje się jeszcze 35 os rzonych Polaków, a dwóch w lazarecie zakładu Charité. Nie sądźcie jednakże, ażeby w więzieniu trzymani mieli być najbardziej skon promitowani; bynajmniej, znajdują się tam i ta cy, których sprawy podrzędniejszą rolę w o skarzeniu odgrywały. Sądzono bowiem po wszechnie, że jeżeli nie wszyscy, to wielu z tyc byłoby złożyło kaucję, ażeby się wydostać n wolność. Zaręczono mi przynajmniej, że na o statniem, t. j. zeszłosobotniem posiedzeniu oko ło 20 wniosków o pozwolenie mieszkania w mieście za kaucją, sąd odrzucił. Biedacy ci naj gorzej wyjdą, a są pomiędzy nimi i tacy, któ rzy bez przerwy już dziewiętnasty miesiąc w więzieniu spędzają. Posiedzenia sądu stanu które jak wiadomo na tydzień zawieszono rozpoczną się w przyszły poniedziałek. Z dwa lub trzy dni zabierze jeszcze odczytani kilku dokumentów, podanych świeżo przez królewską prokuratorję. Około połowy zatem przyszłego tygodnia rozpocznie się najciekawsza część procesu, bo uzasadnienie głównego i po jedyńczych oskarzeń przez królewską prokura torję i repliki obrońców. Sądzę, że cały proces ukończonym będzie w końcu bieżącego miesiąca. Kiedy wyroki odczytają, dotąd nie wia domo: jedni twierdzą, że wkrótce po ukończe niu procesu, inni natomiast, że dopiero za kilka tygodni, a nawet miesięcy. Prawo przepisuje jeżeli się nie mylę, ażeby wyrok był publiko wanym najpóźniej w oznaczonym przeciąg czasu po ukończeniu sprawy.

---

trzykroć słabiej zaopatrzonym w siły naukowe od pragskiego.

A nie należy zapomnieć, że na wszechnicy pragskiej znaczna część przedmiotów wykładana jest w języku czeskim, podczas gdy u nas oprócz odczytów p. profesora Małeckiego nie usłyszy młodzież polskiego słowa z katedry.

W powyższej statystyce porównawczej nie uwzględniliśmy Warszawy, bo nie mamy pod ręką dat potrzebnych, i Krakowa, bo wydział filozoficzny na tamtejszej wszechnicy tem tylko wyżej stoi od lwowskiego, że większa część odczytów odbywa się w języku polskim, jak np.: Historja oświaty w wiekach X., XI. i XII. (profesor Walewski), Praktyczne ćwiczenia w historji średniowiecznej (tenże), Filozofia klasyczna, (prof. dr. Brandowski), Umiejętności etyczne, (prof. dr. Kremer), Historja filozofii i Estetyka, (tenże), Archeologia (dr. Łepkowski), jak również matematyczne i przyrodoznawcze odczyty dr. Karlińskiego, Kuczyńskiego, Czerwiakowskiego, Czyrniańskiego, Altha, Nowickiego, Kowalczyka i Zajączkowskiego.

Z dat i uwag przytoczonych można sobie łatwo wystawić, na jak nizkim stopniu stoi u nas wydział filozoficzny. Zdaje się nam zbytecznem wywodzić, ile na tem traci młodzież nasza, nie jeden piękny talent w sobie kryjąca, ile traci kraj cały, tak potrzebujący ludzi z prawdziwie naukowem wykształceniem, którzyby potrafili z pożytkiem odpowiedzieć powołaniu nauczycielskiemu przy naszych szkołach średnich.

Wszechnica lwowska, a mianowicie wydział filozoficzny, potrzebuje jak najrychlejszej reformy, któraby z uwzględnieniem żywiołu narodowego nadała tej niezmiernie ważnej instytucji stanowisko, wymaganiom kraju i nauki samej odpowiedniejsze.

Potrzebę tę nagłą i konieczną usiłowaliśmy wykazać w tych pobieżnych uwagach, chcąc przez to zwrócić na nią baczność nietylko ludzi fachowych, ale i politycznych naszych reprezentantów.

K r o n i k a.

W y k a z.

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych we Lwowie, Złoczowie, Przemyślu, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Samborze, Stanisławowie, Rzeszowie i Nowym Sączu, zapadłych w październiku 1864.

II. C. k. sąd wojenny w Z ł o c z o w i e.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. 343 *w. k.*

1. Jan K o r d e c k i, z Bybla, 22 lat, obrz. łac., żonaty, kmieć, (czynny udział w powstaniu polskiem) na 1 miesiąc więzienia. — 2. Feliks M i t t i g, z Siedlisk, 27 lat,

ob. łac., stanu wolnego, wysłużony żołnierz (udział w powstaniu), obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu własności przez kradzież, co do zaburzenia spokojności śledztwo zaniechane dla braku istoty czynu, od przekroczenia kradzieży uwolniony z braku dowodów. — 3. Mikołaj Kiefor, z Seredniego, 39 lat, ob. łac., stanu wolnego, terminator kominiarski (czynny udział w powstaniu), — 4. Tomasz Srokowski, z Hnilczy, 17 lat, ob. łac., stanu wolnego, syn kmiecia (jednorazowe udanie się do powstania), — 5. Ignacy Sługocki, z Hnilczy, 17 l., ob. łac., stanu wolnego, parobek (jednorazowe udanie się do powstania), — 6. Aleksander Ziobrowski, z Hnilczy, 24 lat, ob. łac., żonaty, kmieć, (jednorazowe udanie się do powstania), — 7. Michał Dzugała, z Toosiółki, 30 lat, ob. łac., stanu wolnego, parobek (jednorazowe udanie się do powstania), — 8. Piotr Bławicki, z Kozowy, 20 lat, ob. gr. kat. stanu wolnego, wyrobnik. (jednorazowe udanie się do powstania), — 9. Jakób Krzysztofowicz, z Łysca, 31 lat, ob. łac., żonaty, dzierżawca dóbr Cecowy (ukrywanie i żywienie powstańców), — 10. Józef Krzysztofowicz, z Łysca, 30 lat, ob. łac., stanu wolnego, współdzierżawca dóbr Cecowy (czynny udział w powstaniu), — 11. Jan Piątkowski, z Złoczowa, 27 lat, ob. łac., stanu wolnego, czeladnik cukierniczy (czynny udział w powstaniu), każdy na 1 miesiąc więzienia. — 12. Wiktor Wiśniewski, z Strzelisk, 42 lat, ob. łac., dziedzic dóbr Strzelisk (obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym przez usiłowanie namówienia osoby, w służbie publicznej zostającej, do nadużycia w czynnościach urzędowych), za zbrodnię zaburzenia spokojności, na 5 miesięcy więzienia: w skutek apelacji wojskowy sąd wyższy zniżył karę z wliczeniem 3-miesięcznego aresztu śledczego na 2 miesiące więzienia, od przekroczenia przeciw zarządzeniom publicznym uwolniony dla braku dowodów.

Za zbrodnię gwałtu publicznego wojsk. § 358 *k. k.*

13. Jan Baranowski, z Czerniczki, 30 lat, obrz. gr. kat., żonaty, wyrobnik, obciążony przestępstwem przeciw zarządzeniom publicznym, na 1 miesiąc ciężkiego więzienia. 14. Lesko Kruchmalny, z Rohatyna, 50 lat, ob. gr. kat. stanu wolnego, wyrobnik, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu honoru, już dwa razy karany za kradzież, z wliczeniem 4½ miesięcy aresztu śledczego, jeszcze na 1½ miesiąca ciężkiego więzienia. — 15. Ilko Dzieło, z Humnisk, 34 lat, ob. gr. kat., żonaty, wysłużony żołnierz i syn kmiecia, obciążony przekroczeniem przeciw zarządzeniom publicznym, od zbrodni gwałtu publicznego uwolniony z braku dowodów, za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym na 8 dni aresztu w sztokhauzie. — 16. Mojżesz Spindel, z Kozłowa w Galicji, 34 lat, izraelita, żonaty, szklarz, na 2 miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego 3-razowym postem w każdym tygodniu. — 17. Srul Sass, z Kozłowa, 35 lat, izraelita, żonaty, posługacz z propinacji, uwolniony z braku dowodów.

Za przestępstwa przeciw publicznej spokojności i porządkowi przez podburzanie § 556 *wojsk. k. k.*

18. Mikołaj Dymyd, z Dunajowa, 42 lat, obrz. gr. kat., żonaty, kmieć, na 2 miesiące aresztu w sztokhauzie. 19. Iwan Dutka, z Plichowa, 32 lat, ob. gr. kat., stanu wolnego, wysłużony żołnierz i wyrobnik, obciążony zbrodnią oszustwa, z wliczeniem 5-miesięcznego aresztu śledczego, na 7 miesięcy ciężkiego więzienia.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym. § 569. *wojsk. k. k.*

20. Jan Kisyniak z Gródka, 34 l., ob. łac., stanu wolnego, czeladnik szewski, 3 dni aresztu śledczego policzono za karę. — 21. Krystyna Krak, z Jesionowa, 20 l., ob. ł., zamężna, żona kmiecia, na 3 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniona. — 22. Jan Łoziński, z Brykonia, 16 l. ob. łac., stanu wolnego, służący, uznany za niewinnego. — 23. Bazyli Dzidzak z Humnisk, 22 l., ob. gr. kat., stanu wolnego, syn kmiecia, — 24. Stefan Dzidzak, z Humnisk, 58 l., ob. gr. kat., żonaty kmieć, każdy na 10 dni aresztu w sztokhauzie. — 25. Michał Dzidzak z Humnisk, 35 l., ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 3 dni aresztu w sztokhauzie. — 26. Wolf Taube, z Belza, 43 l., izraelita, żonaty, kramarz i właściciel domu w Busku, uwolniony z braku dowodów.

Za przekroczenia obwieszczeń z 28. *i* 29. *lutego* 1864.

27. Jaśko Bednarczuk z Toporowa, 55 l., ob łac. żonaty, niezaprzysięgły gajowy w Bortnikach, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 28. Fedko Michajłuk, z Bołożenowa, 47 l., ob. gr. kat. żonaty, gajowy, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. — 29. Walenty Podkowicz, z Złucisk, 48 l., ob. łac., żonaty, kmieć, już raz za to przekroczenie karany, na 1 miesiąc aresztu w sztokhauzie. — 30. Franko Krzyżanowski z Białokiernicy, 60 l., tkacz z Olejowic, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony — 31. Tymko Dobrzyński, z Hnilczy, 50 l., ob. gr. kat., żonaty, kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski uwolniony. — 32. Franciszek Karol Fabry, z Nowego Sącza, 41 l., ewanielik, żonaty, właściciel realności w Bóbrce, na karę pieniężną w kwocie 30 złr. na fundusz ubogich w Bóbrce, w drodze łaski kara zniżona na 15 złr. — 33. Jacko Caryk, z Stojanowa, 51 l., ob. łac., żonaty, kmieć. — 34. Hryć Oreńczuk z Stojanowa, 51 l., ob. gr. kat., żonaty kmieć, każdy na 3 dni aresztu w sztokhauzie.

Z c. k. sądu wojennego w Złoczowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

TEATR POLSKI. Jutro w piątek: **Pierwszy występ śpiewaczki** (Eglantyna), dramat z niemieckiego w 4 aktach.

TEATR RUSKI: Dziś: **Bezumna**, obraz dramatyczny w 1 akcie, z Puszkina; **Czumak ukraiński** i **Kum mirosznyk abo Satana w boczeł**, krotochwile oryginalne w 1 akcie z śpiewami i tańcami.

Ostatnie wiadomości.

Berlin 14. listopada. *Staatsanzeiger* ogłasza statut z d. 10. listopada o uchwalonem przez króla wspólnie z cesarzem austrjackim wybiciu medali dla oficerów, podoficerów, żołnierzy i urzędników wojskowych, którzy od 1. lutego do 2. sierpnia b. r. przekroczyli w służbie granicę Holsztynu, lub też należeli do baltyckiej eskadry albo floty na morzu Północnem.

Berlin 15. listopada. Król wręczył panu Bismarkowi po wiadomości o ratyfikacji niemiecko-duńskiego traktatu pokojowego znaki orderu orła czarnego z najpochlebniejszem uznaniem zasług tego ministra.

Pruska prasa ministerjalna chwali dążenia Austrji, aby utrzymać pruskie przymierze, jako regulatora w obecnych trudnościach europejskich.

Bruksela 15. listopada. Paryski *Moniteur* ogłosi mowę Lamarmory, której manuskrypt, jak mówią, cesarz miał czytać wprzód, niżeli była wygłoszoną. Wieść, jakoby Lamoriciére czynił przygotowania do utworzenia armii papiezkiej, jest fałszywą. *Independance belge* uważa za rzecz wielce nieprawdopodobną, aby Austrja myślała o jakichkolwiek układach względem Wenecji.

Paryż 15. listopada. Książę Metternich miał naradę z panem Drouin de Lhuys. — Jak mówią, także mowa Pepolego była przedkładaną wpierwej Napoleonowi, nim ją usłyszał parlament. Rothschild zaliczy sądowi włoskiemu 20 milionów franków. Bawarja ma ofiarować papieżowi swą pomoc.

Turyn 14. listopada. Markiz Pepoli miał w parlamencie mowę, w której wykazywał korzyści konwencji i jej stosunek do kwestyj europejskich. Konwencja, mówił, jest podstawą przymierza liberalnej Europy, podnosi ona znowu Włochy, których powaga cierpiała na okupacji rzymskiej. Pepoli zapewnia o ustaleniu się włoskiej jedności, gdyż przeniesienie stolicy dowodzi, że Francja porzuciła myśl federacji. Po konwencji nie pozostaje Włochom już nic prócz austrjackiej kwestji. Odrzucenie konwencji zniszczyłoby liberalne przymierze Europy, zachwiałoby kredyt publiczny i kusiłoby Włochy do karygodnych próbek ruchu.

Podaliśmy już przed kilku dniami treść ważnej mowy jenerała Lamarmory w parlamencie włoskim; z ogłoszonej już teraz w całości jej osnowy, podajemy tu dziś ustęp najważniejszy o Wenecji: „Nie wiem — mówił Lamarmora — czyli mogę mówić jako minister spraw zewnętrznych, ale powiadam, że liczę na przychylne dla nas postanowienie cesarza i w weneckiej kwestji. Wypowiadam tu jednak moje osobiste zdanie jako deputowany. Zrzeczenie się wysp Jońskich, wstąpienie arcyksięcia austrjackiego na tron meksykański, każą mi się spodziewać. Zdaje mi się, że znajdę argumenta (argomenti), aby skłonić Austrję do odstąpienia Wenecji."

Mowa jenerała Lamarmory wzbudza ciągle wielkie zajęcie. Włoscy patrjoci więcej wierzą w „prywatne zdania" swego ministra niż w zapewniania i noty francuzkiego rządu. W samem zaś łonie parlamentu słowa Lamarmory bardzo wielki odniosły skutek. Większa część lewicy zgromadziła się zaraz na naradę i postanowiła oświadczyć się za konwencją. Co się tyczy dalszych debat parlamentu włoskiego, to widać z nich, że rząd i jego przyjaciele usiłują postawić na przedzie sprawę wenecką, aby tym sposobem odwrócić uwagę publiczną od Rzymu.

Berliński sąd stanu na posiedzeniu poniedziałkowem uchwalił nie przyjąć złożonych przez prokuratorję nowych papierów i dowodów.

Wiedeńskie dzienniki najrozmaiciej wyrażają się o mowie tronowej. Ministerjalne organa chwalą jej ton pokojowy, tłumaczą jak najpomyślniej wzmiankę o przymierzu z Prusami i twierdzą, że rząd nie zaniedbał niczego, aby obecną sesję Rady państwa uczynić obfitą w dobre skutki. Jeden z inspirowanych dzienników zauważył, że mowa tronowa nie podaje terminu zwołania sejmu węgierskiego, że jednak z jej związku wypływa, iż zwołanie to nastąpi podczas sesji ściślejszej Rady państwa. Niezawisłe dzienniki występują mianowicie przeciw uchwaleniu dwurocznego budżetu, coby było krokiem, niepraktykowanym nigdy w konstytucyjnych dziejach. Jeden z tych dzienników żałuje, że nie zostanie przedłożony traktat pokojowy z Danią; drugi, że mowa nie wspomina nic o losie księztw; trzeciemu podoba się, że przedłożonym zostanie pakt familijny, zawarty z cesarzem Meksyku w Miramare co do jego praw do tronu austrjackiego.

D. 14. bm. obradowali w Wiedniu ministerjalni nad zestawieniem członków do wydziału adresowego. Dnia 15. b. m. zeszli się w starej zbrojowni posłowie lewicy, którzy się nazywają opozycją, i niektórzy z autonomistów. Przedmiotem narad było porozumienie się co do punktów adresu w odpowiedzi na mowę tronową. W zgromadzeniu tem brało udział 43 posłów, między którymi pp. Schindler, Giskra, Kuranda, Brinz, Mühlfeld. Przyszło także kilku bezwarunkowych ministerjałów, którzy jednak nie należeli do narad i tylko chcieli się poinformować. Zaproszona do udziału frakcja polska usprawiedliwiła swoje nieprzybycie tem, iż nie chce obecnością swoją wpływać na zdanie swych kolegów niegalicyjskich o stanie oblężenia. Wygadano się najprzód o mowie tronowej. *Morgenpost* powiada, że, gdyby ministerjum słyszało było te mowy, byłoby strasznie zdziwionem, jak bezwarunkowi nawet zwolennicy jego teraz „zdają się" być całkiem mu odstręczonymi.

Mianowicie uderzano na pana Schmerlinga. Zarzucono rządowi, iż stawia największe przeszkody stronnictwu, które chce „wybudować" konstytucję; że rajchsratu używano dotychczas prawie tylko do pomocy w kłopotach finansowych, a nie dano mu sposobności, uczynić coś znaczniejszego dla konstytucyjnego porządku w państwie i dla wolności obywatelskiej. Wskazywano na prowizorjum w Węgrzech, do usunięcia którego p. Schmerling zdaje się nie mieć całkiem energii. Wreszcie zaczepiono o konkordat, który jest zwykłym kozłem ofiarnym liberałów wiedeńskich. Następnie przyszło do rozprawy nad adresem, i zgodzono się na następujące punkta: Żądać 1) gwarancji od rządu, aby ściślejsza Rada państwa co roku była zwoływaną; 2) zaczęcia ugody z Węgrami, to jest rychłego zwołania sejmu węgierskiego na podstawie prawa wyborczego z r. 1848; 3) wskazać na niebezpieczeństwo aliansu z Prusami; 4) zwrócić uwagę na to, że nie przyjdzie nigdy do uregulowania finansów, skoro rząd nie postanowi, nie więcej wydawać jak pobiera: 5) ze względów finansowych zalecić politykę zagraniczną, którąby pozwoliła zredukować armię, a więc uznanie Włoch: 6) żądać bezzwłocznego przedłożenia wniosku o odpowiedzialności ministrów; 7) położyć nacisk na konieczność zniesienia stanu oblężenia w Galicji: 8) wykazać niezbędność połączenia cłowego Austrji z Niemcami, i 9) przemawiać za regulacją stosunków wyznań.

Wniosek Brestla, aby po ukończeniu narad nad budżetem na rok 1865 żądać zwołania Rady ściślejszej, odrzucono, gdyż i bez tego w tym razie przyjdzie do takiego wniosku. W ogóle zgromadzenie to nie okazywało najmniejszej skłonności do radzenia bez przerwy nad budżetem dwuletnim.

Miano również uznać konieczność jednolitego wystąpienia wobec rządu. Najskrajniejsze zdania, i najbardziej sprzeczne z ministerjalnemi, objawiali Brinz i Mühlfeld, żądając, aby zwołana teraz pełna Rada mimo niekompetencji swej, brała pod obrady przedmioty, należące do szczuplejszej Rady. Do ułożenia jednak i do podpisania jednego programu nie przyszło. Na końcu wniósł Schindler, aby wydział adresowy składał się jak dotąd z 9 członków, zamiast proponowanych 12. Przystano i zrobiono zaraz próbę wyboru, z której wyszły następujące imiona: Giskra, Brinz, Herbst, Zimmermann, Rechbauer, Berger, Mühlfeld, Kaisersfeld, jako przyszłych członków wydziału adresowego.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń 17. listopada. Wczoraj wymieniono tu ratyfikacje traktatu pokojowego z Danią.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej minister sprawiedliwości zawiadomił o uwolnieniu Rogawskiego przez sądy wojenne z braku dowodów (ab instantia). Berger postawił wniosek, aby tę sprawę oddać pod rozpoznanie specjalnej komisji. Wniosek ten został poparty. Opat Eder stawia wniosek, aby adresem odpowiedzieć na mowę tronową i wybrać komitet z 12 członków. Wniosek ten przyjęto i przystąpiono do wyboru

Na dzisiejszem posiedzeniu złożyła komisja kontroli długów roczne swe sprawozdanie. Rząd złożył na stole prezydenta wnioski swe do ustaw finansowych. W Izbie panów hr. Mensdorff przedłożył pakt familijny, zawarty z cesarzem Meksyku. Uchwalono również i tam ułożyć adres do tronu.

Wiedeń 17. listopada. Dzisiejsza *Presse* pisze: Włoskie sprawy wikłają się coraz więcej. Na zamach furlański (Friaul) trzeba zwrócić więcej uwagi. Stronnictwo czynu zamierza organizować system band na sposób polskich, i znajduje oparcie w lasach i górach. Jest obawa, iż nie tak łatwo będzie można to złe wykorzenić. Stronnictwo czynu spodziewa się tym sposobem gwałtownie wprowadzić sprawę wenecką na porządek dzienny. Że ta sprawa już została poruszoną dyplomatycznie, nie ulega wątpliwości.

Bruksela 16. listopada. Paryski korespondent pisze do *Independance:* W Paryżu powątpiewają w najnowszych czasach o gotowości Austrji do porozumienia się z Włochami. Usiłowanie do pogodzenia się z Węgrami, tłumaczą tu jako krok przeciw Włochom, i uważają je za niemające widoków skuteczności.

Część urzędowa.

— Gmina Zarwanica w obwodzie złoczowskim, która dotąd przydzieloną była do szkoły w Strutynie, obowiązała się po wieczne czasy dla założenia regularnej szkoły parafialnej u siebie, aż do wystawienia w swoim czasie budynku szkolnego, umieścić szkołę i nauczyciela w najętym domu, sprawiać porządki szkolne, zajmować się czyszczeniem szkoły, dostarczać potrzebnego na opał szkoły drzewa, a nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi 50 złr. w. a. rocznie.

Również obowiązała się gmina Strutyn w razie oddzielenia się gminy Zarwanicy od szkoły tamtejszej, w przeciągu 5 lat wystawić budynek szkolny i utrzymywać zawsze w dobrym stanie, tymczasowo zaś umieścić szkołę i nauczyciela w najętym domu, zajmować się czyszczeniem szkoły, dostarczać potrzebnego na opał szkoły drzewa, na pokrycie drobniejszych potrzeb szkoły dawać rocznie 5 złr. w. a, z których nauczyciel ma składać rachunki, nakoniec płacić każdoczesnemu nauczycielowi rocznie 95 złr. w. a.

— Mianowany dekretem wysokiego ministerstwa sprawiedliwości adwokat dr. Henryk Krobicki w Wadowicach w miejsce dr. Wincentego Moterny złożył 12 b. m. przepisaną przysięgę i rozpoczął już adwokaturę swoją w Wadowicach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozdzielenie premiów za chów koni na rok 1864 w okręgu administracyjnym krakowskim odbyło się w obecności złożonej komisji w następujących stacjach konkursowych: w Krakowie dnia 23. sierpnia 1864, w Nowym Sączu dnia 26. sierpnia 1864, w Tarnowie dnia 28. września 1864. Do stacji konkursowej w Krakowie przystawiono 7 klaczy (matek) ze źrebiętami i 4 trzyletnie klacze. Z premiów, dla klaczy (matek) ze źrebiętami przeznaczonych, pierwsze premium 10 dukatów cesarskich w złocie otrzymał włościanin Błażej Król z Biskupic w powiecie wielickim; cztery inne premie zaś po 3 dukaty cesarskie w złocie otrzymali włościanie: Józef Sadulski z Mikluszowic w powiecie bocheńskim, Karol Kasprzyk z Liplasa w powiecie niepołomickim, Michał Lupa z Rzozowa w powiecie skawińskim, i Jakób Sendor z Bolechowic w pow krzeszowskim. Z premiów, dla trzechletnich klaczy przeznaczonych, dla braku nagrody godnych klaczy, tylko 2 premia po 3 dukaty cesarskie w złocie rozdane zostały, z których jedno otrzymał włościanin Dominik Kostecki z Wiałowic w powiecie niepołomickim a drugie Franciszek Żak ze Słupia w powiecie limanowskim. (D. n.)

Sanok 5 listopada. Ceny targowe tutaj, jakoteż w Krośnie, Dobromilu, Dukli, Lisku i Rymanowie były następujące: Mierzyca pszenicy 3.84, 3.50, 3.15, 3.14, 3·25, 4 złr; — żyta 2.48, 2.26, 2 złr, 2.20, 2.40, 2.30; — jęczmienia 1.77, 1.63, 1.80, 1.50, 1.80, 2 złr; — owsa 1.11, 1.38, 1.20, 1.10, 1.20; — hreczki w Krośnie 2.60; — ziemniaków 1.18, 80 c., —, 1 złr., 3 c., —, —, —: cetnar siana 1.30, 2 złr., 1.28, 1.40, 1.20, 1.20; — nasienia koniczyny w Krośnie 25 złr.; — 1 sąg drzewa twardego 4.70, 6.50, — 5 złr., 5 10, 6 złr.; — miękkiego 3 złr., 5 złr., 4.10, 3.20, 250, 4.50.

Tarnów 11 listopada. Ceny targowe. Przenica (za mierzycę) 3·34, żyto 2·16½, jęczmień 2·10, owies, 1·22, groch 3·00, bób 2·95 proso 2·25, tatarka 2·30, ziemniaki 1·00, drzewo twarde (za sąg) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar) 1·75, słoma 1·00, konicz na paszę 1·80. **Gorlice** 11. listopada. Pszenica (za mierzycę) 4·00, żyto 2·50, jęczmień 2·20, owies 1·60, drzewo twarde (za sąg) 5·00, miękkie 4·00. **Rzeszów** 11. listopada. Pszenica (za mierzycę) 3·37½, żyto 1·95, jęczmień 1·62½, owies 1·07½, ziemniaki 1·10, drzewo twarde (za sąg) 11·00, miękkie 7·00.

Gdańsk 12 listopada. Po ostatniem sprawozdaniu śniegi i przymrozki. Na Wiśle kra zaczyna się pokazywać, a dzisiejszej nocy termometr zeszedł do 5° pod zero.

Targi angielskie w najzupełniejszej stagnacji, w notowaniu żadnej nie przedstawiają zmiany.

We Francji handel zbożowy trzymał się lepiej, a nawet ceny w niektórych miastach nieco przybrały; ale bez wpływu na ogólną pozycję handlu.

W Holandii, Belgii i głównych morza Niemieckiego portach ostatnie notowania nie zmieniły się, ale ruch wszędzie ograniczał się tylko do potrzeb konsumcji, spekulacja zaś w zakupnach żadnego nie brała udziału.

Na naszej giełdzie zawsze to samo otrętwienie i ten sam brak odwagi i ochoty do wejścia w interesa. Pomimo tanich frachtów i słabnących cen pszenicy w ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy szefli 66 000, żyta 30 000, grochu 2.100, siemionia 900.

Płacono za szefel berliński: Pszenicy świeżej 81—83ftwy 1 tal. 25 sgr. — 2 tal., 83 do 84ft. 2 tal. 10 f. — 2 tal 3 sgr. 4 f., pszenicy dwuletn. 85—87ft. 2 tal. 6 sgr. 8 f. — 2 tal. 10 sgr. 10 f., żyta star 78—85ft. 1 tal. 5 sgr — 1 tal. 11 sgr., grochu 1 tal. 10 sgr. — 1 tal., 17 sgr. 6 f.

Wiedeń 14. listopada. **Chmiel** poszedł jeszcze bardziej w górę. Jestto najpopłatniejszy i najwięcej poszukiwany artykuł. Żatecki miejski płacą 180 złr. ctr. powiatowy 170 złr., obwodowy 160 złr.; zielony 80—85 złr. Przechodzi wszelkie wyobrażenia jak kupcy zagraniczni ubijają się za nim, a to szczególnie dlatego, iż Ameryka tego roku przysłała próbki w bardzo złym gatunku.

Wiedeń 15. listopada. (Targ na woły.) Na naszym wczorajszym targu było 1431 wołów węgier., 1034 galic. i 471 krajowych. Z tych sprzedano na potrzebę miejscową 1908 sztuk, na prowincję 629 sztuk. po za obrębem targu 49 szt., i płacono za 1 sztukę ważącą od 535 do 620 ft. 120 złr. do 156 złr., za cetnar 22 złr. do 27 złr. 50 ct.

Bankructwa przeniosły się teraz głównie na prowincje. We Lwowie przestała wczoraj płacić firma Haschkes et Meller przy ulicy Ruskiej, handel towarów bławatnych. W Peszcie Mos. Wertheim i P. S. Wertheim handel skór, w Prossnicy Konstanty Czerny i Fr. Czerny fabrykanci towarów bawełnianych. W Debreczynie Łazarz Denhof i Spółka handel płodów surowych i Ludwik Toth handel sukna.

Przyjechali d. 15. listopada.

Pp. Niezabitowscy L. i F. z Zameczka, Łodyński S. z Nahorzec, Kisslinger F. z Łoziny, Wasiutyński T. z Pohorzec, Cywiński L. z Uhrynkowic, Siemiginowski B. z Siekierzyniec, Łodyński P. z Sambora, Horodyski T. z Krogulec, Wysoczanski B. z Laszek dolnych, Janicki R., Nowak A. z Berna.

Wyjechali d. 15. listopada.

Pp. Hr. Karnicki W. do Wiednia, Hoffmann L. do Strzelisk, Hartman H. i Osdorowicz A. do Moskwy.

Kurs lwowski, z dnia 16. listopada	Dają w. a. gl.	ct	Żądają w. a. gl.	ct
Dukat holenderski	5	47	5	52
Dukat cesarski	5	49	5	54
Moskiewski półimperjał	9	50	9	63
Moskiewski rubel srebrny	1	80	1	83
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	48
Pruski talar kur.	1	73	1	75
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	73	85	74	62
Galic listy zast. m. k. (bez kuponów)	77	52	78	30
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	74	20	74	98
Pożyczka narodowa. (bez kuponów)	79	78	80	62
Akcje kolei żel. gal.	236	—	238	50

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 14. listopada	W. a. gl.	ct
Oblig. długu pańs. 5% za 100 gl. m. k.	71	20
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	18
Losy z r. 1860	94	45
Akcje banku narod. za 1000 gl.	782	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	178	10
London 10 funt szterlingów	116	—
Dukaty cesarskie sztuka	5	54
Srebro za 100 złr. w. a.	115	75

Wiedeń 15. listopada.	Płacą złr.	ct.	Żądają złr.	ct.
Metaliki na wal. a.	66	85	66	95
„ Pożyczka narod.	80	50	80	60
„ Metaliki na m. k.	71	40	71	50
„ Obl. ind. niż. austr.	90	25	90	75
„ „ „ węgiers.	74	75	75	25
„ „ „ chor. i ban.	75	25	75	50
„ „ „ galicyjsk.	74	00	74	25
„ „ „ bukowińs.	71	25	71	75
„ „ „ siedmiogr.	71	50	72	00
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczk. z r. 1839	160	00	160	50
„ „ „ 1854	89	75	90	00
„ „ „ 1860	94	90	94	95
„ „ „ 1864	84	90	84	95
„ kredytowe	126	25	126	50
„ ks. Esterhazego	109	00	109	50
„ ks. Salm	32	00	32	50
„ hr. Pallfy	27	75	28	00
„ ks. Klary	27	25	27	75
„ hr. St. Genois	28	00	28	50
„ miasta Budy	27	50	28	00
„ ks. Windischgrätz	19	25	19	75
„ hr. Waldstein	18	50	19	00
„ hr. Keglevich	13	25	13	75
„ Rudolfa	11	60	11	75
Akcje banku i przem.				
Banku narod. austr.	783	00	784	00
„ anglo-austr.	82	75	83	25
Zakładu kredytowego	178	60	178	70
Kolei półn. Ferdynanda	193	20	193	50
„ galicyjskiej	236	40	236	55
czerniowiec. z wpł. 25%	48	75	40	00
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)				
Augsb. 100 złr. nr.	97	80	97	90
Frankf. u. M. 100	97	90	98	00
Hamb. 100 mark.	87	00	87	15
Londyn 100 fun.	116	10	116	25
Paryż 100 frank.	46	20	46	25
Warszawa 15. listopada.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III ok. „	14	71	14	74
„ kupon. „	00	19	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	80	00	80	25
Akcje kol. żel. war.bydg. „	86	00	86	50

Z dniem 1. grudnia b. r otwartym zostanie

Dom komisowy

1107 pod firmą: 1—4

„T. Niewiadomski et Semetkowski"

pośredniczący w wszelkich zakupnach i sprzedażach produktów krajowych. **Kantor w rynku w kamienicy pod lwem św. Marka. nr. 231 m. na pierwszem piętrze.**

W. Mieding

dawniej Ed. Stankowski

FARBIARZ i POSTRZYGACZ

przy ulicy Jezuickiej naprzeciw ogrodu Jezuickiego pod l. 624²/₄ we Lwowie.

Składając najszczersze dzięki Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy zawiadamiam niniejszem, **iż w mojej Farbiarni przyjmuję wszelkie gatunki materji do farbowania w desenie z odciskaniem farb** i będzie mojem najusilniejszem staraniem położone we mnie zaufanie Szanownej Publiczności przez dokładne wykonanie roboty i w najkrótszym czasie i nadal utrzymać. 1106 1—3

Wzory różnego rodzaju są w moim lokalu do przejrzenia.

Z Wiednia.

Nowe dowody, tyczące się pożywnych i wzmacniających własności pana Jana Hoffa Ekstraktu słodowego, takzwanego Piwa zdrowia.

Wiedeń 6. marca 1864

Wielmożny Panie! Niniejszem widzę się spowodowanym za spieszną i zbawienną skuteczność Pańskiego wybornego Piwa z Ekstraktu słodowego, takzwanego Piwa zdrowia, użytego na moje dawniejsze cierpienia, złożyć Panu moje najserdeczniejsze podziękowanie, gdyż po krótkiem użyciu kilku flaszek zostałem od moich cierpień zupełnie uwolnionym. Dla wybornego smaku będę i dalej ten wyborny napój pijał, gdyż przenoszę go nad porter angielski. Zostawiam Panu list niniejszy do dowolnego użytku i polecam się z poważaniem

Ludwik de Michalowsky
c. k. szambelan i rotmistrz, Wiedeń Margarethenstrasse nr. 16.

Wiedeń 1. marca 1864.

I ja nie mogę pominąć sposobności udzielenia Panu przyjemnej wiadomości, że pański wyborny i smaczny Ekstrakt słodowy w mojem kółku familijnem bardzo był zbawiennym i jak najlepszą okazał skuteczność. Donoszę to panu w dowód mego uznania.

Wiedeń 1. listopada 1864 1060 1—3

Emil Koblhepp
c. k. wojskowy radca rachunkowy. Gumpendorf nr. 74.

Centralny skład kr. liweranta pana Jana Hoffa Neue Wilhelmstrasse Nr. 1 w Berlinie, a w Wiedniu Stadt Kärthner Ring Nr. 11 (früher Habsburgergasse Nr. 5)

Na skład dochowania we Lwowie apt. **P. MIKOLASCH** apt. **A. BERLINER**, apt. **Z. RUCKER** i handel **K. SCHUBUTHA.**

S. Friedmann

przy placu Halickim, naprzeciw kawiarni J. Mullera, pod l. 1. na 1. piętrze we Lwowie, poleca P. T. szanownym Damom swój nowo otworzony i znacznie pomnożony

WIELKI SKŁAD KONFKCJI DAMSKICH

po następujących cenach:

Damskie najmodniejsze płaszcze po złr. 22, 25, 28, 30, 32, 35, 40, 45, 50 i wyżej;
„ **Paletoty** po złr. 14, 18, 20, 25, 28, 30, 32, 35, 40, 45, 40 i wyżej;
„ **Jopki i Katanki** po złr. 6 cent. 50, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15

1105 **Również** 1—10

Wielki dobór gotowych sukni mezkich

podług najnowszych krojów narodowych i zagranicznych.

Przyjmuje zamówienia ze sztuki na wszelkie suknie męzkie, a damskie mianowicie: **Płaszcze, Paletoty, Mantyle, Jopki, Wierzchy na Futra** i suknie damskie podług najnowszych żurnalów, uskutecznia takowe najskrupulatniej i w najkrótszym czasie, a

gotowe sprzedaje po cenach tańszych jak każdy inny.

Dziękując P. T. szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, poleca się i nadal jej łaskawej pamięci.

NOWO OTWORZONY

Handel towarów żelaznych i norymberskich

pod firmą:

CHRZANOWSKIEGO

1066 (5—6) WE LWOWIE,

na rogu ulicy i placu Halickiego pod l. 299, ma na składzie

wielki wybór odlewów żelaznych

pieców, nagrobków, krzyżów trwale pozłacanych lub lakierowanych, **narzędzi gospodarczo-rolniczych**, wszelkich narzędzi i potrzeb rzemieślniczych, sprzętów domowych, przyrządów i potrzeb budowniczych i mierniczych.

Wszelkie zamówienia i polecenia, dotyczące się wymienionych przedmiotów handlowych, przyjmuję i wykonam według udzielonych wzorów lub wyrażonego życzenia, jak najdokładniej i najspieszniej.

„Mały zysk ale częsty odbyt,"

będzie zasadą mego handlu, przeto sprzedawać będę towary

po cenach jak najniższych

a dokładnością i spiesznem wykonaniem poleceń, tudzież rzetelnością zjednać sobie względy Szanownej Publiczności, będzie mojem najusilniejszem staraniem. **A. Chrzanowski.**

Osoba w starszym wieku poszukuje miejsca do zajęcia się gospodarstwem na wsi, dozorem dzieci, lub osoby wiekowej, albo słabej. Dowiedzieć się można przy ulicy Wałowej pod nr. 289 na drugiem piętrze. 1108 1—2

Subjekt biegły w przedaży towarów kolonialnych, posiadający oraz wiadomości o winach, znajdzie za wykazaniem się zaletnemi zaświadczeniami i rekomendacjami umieszczenie. Pp. kompetenci z małych miast będą osobliwie uwzględnieni. Offerty **Woj. Gryziecki w Stanisławowie.** 1097 1—3

Do pana dentysty Poppa!

Pańska **WODĘ ANATERYNOWĄ DO UST** rozbierałem i znalazłem ją jak najlepiej do polecenia.

Wiedeń w styczniu 1864.

823 (3—12) Prof. **Oppolzer**
emeryt. Rector. magnif. prof. c. k. kliniki w Wiedniu. k. saski radca nadworny i t. d. i t. d.

UWIADOMIENIE.

Pożyczki hipoteczne dla właścicieli dóbr nieruchomych, na dłuższy lub krótszy czas, których spłata tak naraz, jakoteż w ratach, albo w rocznych spłatach (annuitetach) umówiona być może, pośredniczy i daje na odnośne zapytania dokładne objaśnienia

J. B. Goldmann.

Bióro we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 132²/₄ 2. piątro

993 4—6

Dnia 23 i 24. listopada roku bieżącego

nastąpi ciągnienie wygranych przez rząd gwarantowanego frankfurckiego

Losowania Pienieżnego

głównych wygranych: **200 000, 100 000, 50.000, 300.00 i t. d.**, i szanownym Uczestnikom wygrana zaraz po ciągnieniu w srebrze wypłaconą będzie.

Cały los (nie promesa) kosztuje **6** złr w. a.
½ losu „ „ **3** „ „
¼ „ „ „ **1** „ **50** ct. w. a.

1076 Plany i listy ciągnienia przesyła gratis (3—3)

J. Blum,
Grosshandlungshaus in Frankfurt am M.

Pożyczki na dobra tabularne

w Galicji.

bądź na częściowe, bądź na jednorazowe spłaty, załatwia pan Jan Nawarski w Biórze asekuracyjnem „Azienda Assicuratrice" we Lwowie. 1044 (3—3)

Wygrana 32.000 tal. Główne **Wygrana 40.000 złr.**

Ciągnienie Premiów

nastąpi dnia 30 listopada i 1. grudnia r. b.

losów nowych premiów państwa i losów kolei żelaznej

Główne wygrane obydwóch pożyczek: **14 po 40.000 talarów, 22 po 36.000 tal., 24 po 32.000 tal., 60 po 8000 tal., 60 po 4.000 i t. d.**, dalej **54 po 40 000 złr., 12 po 32000 złr., 23 po 15 000 złr., 2 po 12000 złr., 55 po 10 000 złr., 40 po 5.000 i t. d. w srebrze.**

Te obydwie pożyczki przynoszą w każdym względzie wielkie korzyści, gdyż każdy numer bezwarunkowo jedną w planie wynotowaną wygraną trafia.

Dwa losy na każde ciągnienie kosztują 7 złr. w. a.
Sześć losów „ „ „ „ 18 „ „
12 losów „ „ „ „ 33 „ „

Łaskawe zlecenia, opatrzone gotówką, będą rychło załatwiane, a listy ciągnień franko przesłane.

Carl Hensler,
1075 (4—6) Banquier in Frankfunt am Main.

FRYDERYK SCHUBUTH

w Rynku pod liczbą 164 948 3—6

poleca swój jak najlepiej asortowany

SKŁAD PŁÓCIEN

wszelkich gatunków web (tkaniny)

rumburgskich i holenderskich,

prawdziwej lnianej adamaszkowej i cwelichowej bielizny stołowej na 6, 12, 18 i 24 osób, **jakoteż pojedyńczych obrusów i serwet,** nakryć do kawy i serwet desertowych, białych i kolorowych chustek do nosa, lnianych i bawełnianych

dymek, chustek batystowych,

prawdziwego lnianego **płótna żaglowego,** nici do roboty pończoszkowej, prawdziwą potendorfską bawełnę do robót pończoszkowych, niciarnych i bawełnianych

Pończoch, szkarpetek, koszul białych i kolorowych męzkich.

Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich, i każdy papierek jedną dozę zawiera ący, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją* **marką ochronną."**

Cena jednego oryg. pudełka 1 złr. 25 kr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu swej wypróbowanej skuteczności, zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastósować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpieniach nerek, nerwowemi bólu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do womitów i t. p.

SKŁAD TEGO PROSZKU UTRZYMUJĄ:

we LWOWIE aptek. **Piotr Mikolasch, A. Berliner, Zygmunt Ruker, Kleina Wwa i Gebhart.**

W **Białej** Keler apt. i J. Berger.
„ **Brzeżanach** Józ. Zminkowski
„ „ B. Fadenhecht.
„ **Bochni** Niedzielski.
„ **Brodach** Fr. Deckert.
„ „ F. Gomuliński.
„ **Buczaczu** J. Czerkawski.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki.
„ **Czerniowcach** J. Różański.
„ „ Ign. Schnirch.
„ **Dobromilu** A. Grotowski.
„ **Drohobyczy** L. Kleczkowski
„ **Glinianach** N. Helm.
„ **Gródku** A. Tomaszewski.
„ **Husiatynie** F. Michalewicz.
„ **Jagielnicy** J. Fischbach.
„ **Jarosławiu** J. Rohm.
„ **Kaliszu** Jabłkowski, Radliński i Skupieński.
„ **Kałuszu** F. Hildebrand.
„ **Kołomyi** W. Kupferman.
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.
„ „ M. Jawornicki.
„ **Krynicy** H. Nitribit.
„ **Limanowie** A. Müller.
„ **Manasterzyskach** J. Lipschitz
„ **Mościskach** G. Schalbot.
„ **Nasiczy** A. Mernych.
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewicz wdowa.
„ **Nowym Targu** C. Lauer.
„ **Oświęcimie** W. Polaczek.
„ **Podgórzu** S. Schlesinger.
„ **Przemyślu** Gaidetschka i syn.
„ „ E. Machalski.
„ **Przemyślanach** St. Mielecki.
„ **Radowcach** W. Rasch.
„ **Rzeszowie** J. Schaiter i sp.
„ **Samborze** Kriegseisen.
„ **Sanoku** J. Jaklitscha wdowa.
„ **Suczawie** E. Botezat.
„ **Starem Mieście** A. Grotowski
„ **Stanisławowie** Stecher v. Sebenetz.
„ **Szczercu** J. Pełka.
„ **Tarnopolu** A. Morawetz.
„ **Tarnowie** J. Jahn.
„ **Toruniu** A. Giełdziński.
„ **Turce** Mich. Piatek.
„ **Tyśmienicy** Karol Necki.
„ **Wadowicach** F. Foltin.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski
„ **Złoczowie** Wolf Korkes.
„ **Żółkwi** K. Krzyżanowski.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **Olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis".* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem. Cena całej butelki 1 złr. 80 cnt. — pół butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

756 12—52 **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu Nr. 562.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W Smochowski. Redaktorowie odpowiedzialni: Jan Dobrzański i Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera